Nr. 151 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 5 lipca 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Biblioteka Jagiellońska

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 5·00
z dostawą do domu	„ 5·50
na prowincji	„ 5·50
za granicą	„ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4·96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Rewizja w lokalach P. P. S. w Krakowie. Kongres Krakowski na ławie oskarżonych.

Wybory uzupełniające w okręgu Kowelskim.

WARSZAWA, 3. lipca (Pat). Do wyborów uzupełniających do Sejmu w okręgu nr. 56 (Kowel) wyznaczonych na dzień 13. bm. zgłoszono następujące listy: Nr. 8 Selrob-prawica, Nr. 18 Blok mniejszości narodowych, Nr. 20 lista rosyjska, Nr. 33 ogólno - narodowy żydowski blok wyborczy (czołowy kandydat Pryłucki), Nr. 36 Ukraiński blok robotniczo - chłopski oraz Nr. 37 Selrob-Jedność. Jest to pierwszy wypadek, że w wyborach nie weźmie udziału żadna lista polska. Przed unieważnieniem wyborów w okręgu Nr. 56, okręg ten reprezentowało 5 posłów z listy BBWR.

—o—

Litewskie prowokacje.

WILNO, 3. lipca (Pat). Prasa donosi, że na terenie odcinka granicznego Słobódka ponownie zdarzył się wypadek niezwykłego brutalnego zachowania się litewskiej straży granicznej. Na odcinku tym bez wszelkiej podstawy aresztowano dwóch rolników, obywateli polskich, którzy na podstawie legalnie wydanej przepustki udali się na roboty rolne na Litwę. Na tym samym odcinku jeden z wieśniaków został raniony bagnetem przez awanturującego się strażnika litewskiego. Donoszą również, iż podobne wypadki bezprawia zaszły także w rejonie Wizajn, gdzie straż graniczna aresztowała dwóch robotników polskich za połów ryb w jeziorze granicznem mimo, iż połów odbywał się na polskiej stronie jeziora.

WILNO, 3. lipca (Pat). Kurjer Wileński donosi, że w rejonie odcinka granicznego Łęgmiany i Łuciany władze litewskie zamknęły granicę, łamiąc w ten sposób zawartą z Polską konwencję o małym ruchu granicznym.

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA.

KOLONIA. 3. lipca. (Pat.) W katastrofie kolejowej, o której donosiliśmy zginęło 15 osób. Liczba rannych wynosi 30 osób.

Echa kongresu ochrony prawa i wolności ludu.

Rewizje w lokalach P. P. S. i „Naprzodu“

WARSZAWA, 3. lipca (tel. wł.). Wczoraj o godzinie 10 rano w domu O. K. R. P. P. S. w Krakowie, tudzież w lokalu Związków Zawodowych i lokalu „Naprzodu“ odbyła się rewizja, przeprowadzona przez policję mundurową i cywilną. Cały dom na ul. Dunajewskiego 5, został obsadzony przez silne oddziały wojska. Rewizja trwała kilka godzin. Szukano uchwał kongresu obrony prawa i wolności ludu oraz dokumentów związanych z tym kongresem.

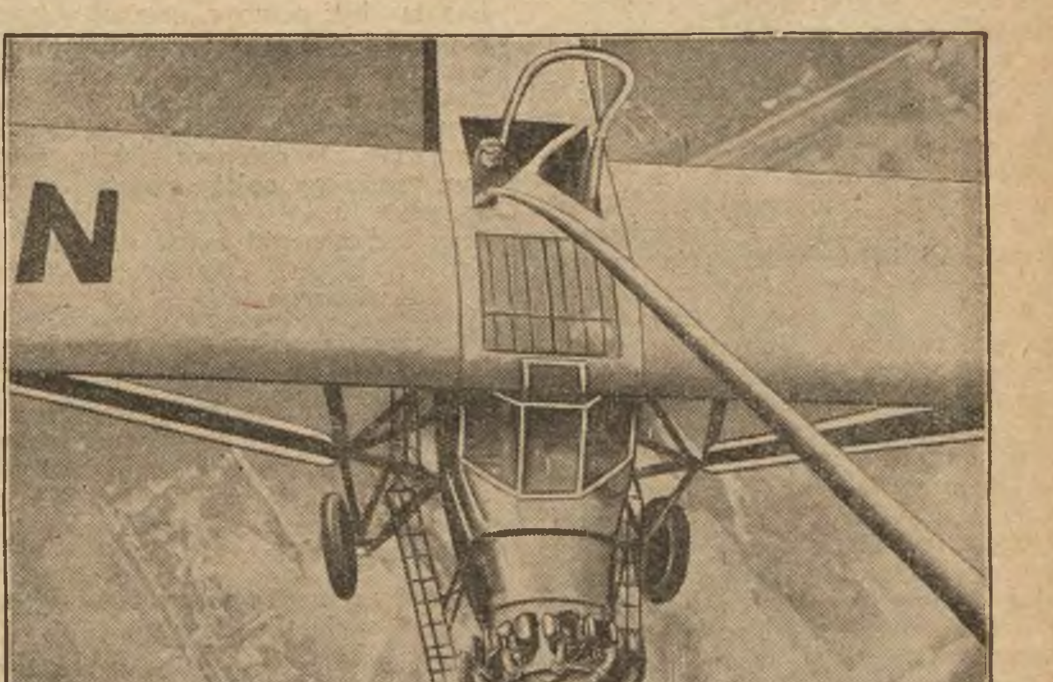
Prowokacyjny list do marsz. Daszyńskiego wystosowało aż dwóch posłów.

WARSZAWA, 3. lipca (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu prezydjum klubu B. B., na którym uchwalono wystosować prowokacyjny list do marszałka Daszyńskiego, obecnych było dwóch posłów: Polakiewicz i Zdzisław Stroński.

Widocznie wtedy p. Stroński obradował pod przewodnictwem p. Polakiewicza, poczem uchwalono wysłać tak impertynencki list.

—o—

23 dni w powietrzu.



Samolot „City of Chicago“ przebył w powietrzu już 23 dni. Wedle wiadomości, lot zostanie jutro zakończony. Dotąd „City of Chicago“ przebył ponad 60.000 klm. Rycina przedstawia dostarczanie benzyny i oliwy temu samolotowi.

Za co grożą kryminałem?

Przemówienie St. Thugutta na kongresie krakowskim.

Wiadomości wczorajsze potwierdzają otrzymane przez nas informacje, że istnieje zamiar pociągnięcia do odpowiedzialności karnej prezydjum i mówców z kongresu krakowskiego. Już prokurator otrzymał potrzebne polecenia.

Wśród oskarżonych będzie niewątpliwie i p. St. Thugutt, a przedmiotem oskarżenia będzie jego znakomite przemówienie, wygłoszone na kongresie. Ponieważ staje się ono ważnym dokumentem, publikujemy je wedle streszczenia, zamieszczonego w nieskonfiskowanej części „Robotnika“.

—o—

Obywatele!

Nie mam czasu ani potrzeby mówić wam o tem, co się dzieje w kraju. Wiecie sami, że **w Polsce dzieje się źle.**

Od czterech lat wmawiają w was, że jesteście szczęśliwi i syci, ale wy wiecie, że sytym jest rzadko kto, a szczęśliwym tylko głupiec, który i dziś jeszcze nie widzi, że wszyscy razem walimy się w jakiś straszliwy dół.

Źle jest na całym świecie. Wszędzie jest zastój w przemyśle, bezrobocie i głód, upadek rolnictwa. Są to skutki szaleństwa wielkiej wojny. Ale u nas jest gorzej niż gdzieindziej, bo **nie widać nawet uczciwych i rozsądnych usiłowań poprawy.** Ludzie, którzy się dorwali do władzy, zajęci są tak bardzo obroną swoich stanowisk i swoich interesów, że na nic więcej nie starczy im już czasu i siły.

W dziejach świata trudnoby znaleźć przykład rządów tak bezrozumnych, tak **pozbawionych przemyślanego planu.** Nawet ludzie, stojący na bardzo wysokich stanowiskach w tym obozie, obawiają się mówić o swoich zamierzeniach na najbliższą przyszłość, nie wiedząc, jaki będzie rozkaz wodza, którego oczekują w niewolniczej pokorze. Ale wódz milczy, pozwalając zaledwie czasami odgadnąć swoją wolę. Polsce od szeregu już lat nie ma do powiedzenia nic więcej oprócz śliny, którą bryzga jej w twarz, obdarzając zarówno przyjaciół jak i wrogów swoją pogardą i nienawiścią.

Dlatego **zaczynają z tego obozu co rozważniejsi ludzie uciekać, jak szczury** z walącego się domu. Inni, zrzekając się myślenia i woli, szukają tylko uciech **dość prostackich i grubych.** Tym paniczom śnią się po nocach korony hrabiowskie. Dobrze. Niech sobie na nich wyryją godło: Przez krew do błota. Zapracowali na nie starannie.

Długo w sumieniu swojem ważyła demokracja polska, czy należy z tem szaleństwem podjąć ostateczną walkę. Obawiała się gorszącego sporu, obawiała się wojny domowej. Pamiętała, że Polska nie leży na wyspie, że otoczona jest nieprzyjaciółmi czyhającymi na jej zgubę, że podminowana jest przez komunizm, który nigdy tak nie rozwija się, jak za czasów rządów „sanacji“.

Poprawa gospodarcza nie nastąpi, bo własnemi siłami trudno się nam dźwignąć z upadku, a z zewnątrz nie przyjdzie żadna pomoc. Państwu, którem rządzi szaleństwo, w którem nie obowiązują żadne prawa, w którem nie wiadomo czego jutro oczekiwać, nikt nie da złamanego grosza. Nie przepowiadam tego, tylko stwierdzam, że wszelkie **nasze usiłowania otrzymania pożyczki zagranicznej** kończyły się w ostatnich czasach na niczem, wtedy, kiedy inne małe nawet państwa, otrzymywały znaczną pomoc.

Nie możemy zresztą wymagać zaufania od innych, kiedy nie mamy go sami do siebie: ustają u nas wszelkie interesy handlowe, pieniądz chowa się, — a nasi przemysłowcy i kupcy muszą zamykać swoje przedsiębiorstwa, nie mogąc ich prowadzić, wobec braku nabywców. W ten sposób

walka o prawo i wolność jest zarazem walką o chleb.

Innem nie mniej groźnem niebezpieczeństwem jest nacisk naszych wrogów zewnętrznych. — Coraz otwarciej, **coraz bezczelniej atakowane są nasze granice, podważana całość naszego państwa.** Mówi się ciągle o obcięciu Polski drogą pokojową, o odebraniu nam za naszą zgodą Pomorza, Śląska, Wilna. Ale że naszej zgody nigdy na to być nie może, wojna grozi nam z daleka, jak błyskawica zbliżającej się burzy. **Naród polski napewno wojny nie chce,** ale wojnę obronną prowadzi się i bez chęci. Tylko jakże my do obrony zagrożonej ojczyzny będziemy wzywali ten naród, który wedle łaskawych określeń marszałka Piłsudskiego jest **narodem idjotów,** w którym podobno ma być pełno szpiegów, a wszyscy **poprzedni ministrowie spraw wojskowych byli według jego słów poprostu złodziejami.** W r. 1920 uciekało się w obronie państwa pod **skrzydła Sejmu, obiecywało się chłopom ziemię, robotnikom troskliwą opiekę państwa.** Później wszystkie te obietnice zwekslowano na ślepy tor, a naród został narodem idjotów.

Oto dlaczego

demokracja polska ani milczeć, ani zwlekać dłużej nie może.

Jeżeli państwo ma być zniszczone, **nie chcemy brać za to odpowiedzialności** ani w swojem sumieniu, ani przed pokoleniami, które po nas przyjdą. Nie chodzi o wiele rzeczy, ale rzeczy, o które chodzi, **są wielkie.**

Żądamy rozsądku i uczciwości w stosunku do Państwa.

Żądamy przywrócenia panowania prawa. Musi być przywrócony szacunek dla prawa i kara dla tych, co je łamią.

Nie mam wątpliwości, że demokracja polska podda się nawet niemiłym dla siebie zmianom konstytucji, i jeżeli zostaną one prawomocnie uchwalone w Sejmie. Uważałbym natomiast za **zbrodnię przeciwko przyszłości Polski poddawanie się jakimkolwiek zamachom** i próbom narzucania nam nowych porządków przemocą. **Kto się ośmieli uczynić to, będzie przez nas traktowany jak obcy najeźdźca.**

I uczynimy to z czystem sumieniem:

bunt czyni nie ten, kto broni prawa, ale ten kto je łamie.

Przyjechaliśmy tu poprostu, ażeby stwierdzić swoją wolę do zdecydowanej walki **o przyszłość lepszej Polski i prawo do życia każdego człowieka.**

Obóz rządowy nie przestaje wytykać nam różnic, które nas dzielą. Różnice te istotnie istnieją. Będziemy o nich mówili we właściwym czasie. Ale silniejszą ponad różnice jest wspólna nasza wola **do walki z tymi, którzy Polskę niszczą i czynią zeń pośmiewisko narodów.** — Mówią nam, że chęć zwalczania rządu nie jest jeszcze dowodem zdolności do budowania państwa. Nie dajmy się uwikłać w te głupstwa. Jeśli ratuję tonącego, nie potrzebuję układać się z nim, jak on później żyć będzie. **Polska w tej chwili tonie, a topi ją bezmyślność przemocy, która nią rządzi.**

Pomimo braku jawności życia publicznego przy zamkniętym Sejmie udało się jednak stronnictwom zebranym w tej sali uzgodnić się w wielu punktach, dotyczących przyszłych zmian konstytucji i życia gospodarczego. Już to samo, że zebraliśmy się tutaj dla zgodnych obrad, my, którzyśmy niejednokrotnie ze sobą walczyli, stwierdza, że **w Polsce robi się nowa siła,** która nie da się zatracić, ani przekupić, ani złamać bez walki. W tej walce musimy iść razem. – Nietylko te sześć stronnictw, które stanowią trzon Sejmu, ale my wszyscy tu zebrani z tą wielomiljonową masą, która musiała pozostać w domu.

Jeżeli Rząd i Prezydent Rzplitej mają jakiekolwiek wątpliwości, że razem ze swoimi zwolennikami są w Polsce znikomą mniejszością, niech spróbują się o tem dowiedzieć przez uczciwe wybory. Jeżeli tego nie uczynią, **pozostanie im tylko przemoc, a nam z tą przemocą pozostanie walka.“**

Powyższe przemówienie na Kongresie nagrodzone długo niemilknącym huraganem oklasków, ma być treścią aktu oskarżenia o... zdradę stanu. Ponieważ wygłoszone ono zostało w Krakowie, — ława przysięgłych będzie roztrzygała o winie jej autora. Czekamy niecierpliwie tej rozprawy. O wyrok sądu obywatelskiego jesteśmy spokojni. Pokaże się niewiadomo poraz już który, że Polska nie jest narodem idjotów.

—o—

Tow. pos. Diamand o gospodarce komunalnej.

Posiedzenie Rady miejskiej. — Przemówienie tow. Temnyckiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezyd. **Brzozowski** podał do wiadomości radnych, że sprawa studjum farmaceutycznego przy U. J. K. została przez odpowiednie czynniki załatwiona pozytywnie, to znaczy, że

studjum farmaceutyczne we Lwowie zostanie przywrócone.

Pierwszy zabrał głos tow. pos. **Diamand.**

PRZEZ PODNIESIENIE KONSUMCJI — DO DOBROBYTU MIASTA.

Chwila powstania państwa polskiego — rozpoczął tow. Diamand — w której Małopolska stała się częścią składową Polski, wywołała w mieszkańcach tej połaci kraju bardzo wielkie nadzieje.

Byliśmy pewni, że rząd polski zrozumie przedewszystkiem znaczenie Lwowa, który jest w szczególnem położeniu, jako sztandar Polski na wschodzie.

Niestety, muszę stwierdzić, że rząd centralny nie zrozumiał położenia Lwowa. Przedewszystkiem przy konfiguracji administracyjnej.

Lwów stał się Stanisławowem, został zepchnięty do roli, wyłącznie miasta wojewódzkiego, ale żadne miasto nie stało się Lwowem.

Muszę podkreślić, że polityka państwa wymaga szczególnej opieki nad Lwowem. Lwów jest uzależniony od polityki gospodarczej rządu.

Lwów wymaga wiele inwestycyj. Inwestycje te muszą być czynione **drogą pożyczki.** Pod tym względem jesteśmy w położeniu podobnem do państwa.

Kredytu dostać nie możemy.

Kiedy w r. 1926 była dobra konjunktura, rząd nie umiał uregulować stosunków gospodarczych, tak, aby pokazać zagranicy, że umiemy pracować i umiemy żyć.

Tymczasem, rząd ściąga podatki od obywateli, ściągnięto nawet o 1 miljard zł. więcej i pieniądze te lekkomyślnie wydano, na cele niezwiązane z podniesieniem dobrobytu szerokich mas.

Teraz ściąga się podatki z żebraków na cele ubogiej ludności.

Jesteśmy uczestnikami wielkiego przewrotu gospodarczego. Dawniej na pierwszy plan wysuwało się zagadnienie — jak produkować? Teraz — jak zdobyć konsumenta?

Niestety, kierownicy polityki państwowej, ani też komisaryczne rządy m. Lwowa tego nie rozumiały.

Z podniesieniem konsumcji szerokich warstw, zwiększą się dochody przedsiębiorców, zwiększą się dochody miasta.

Głos: Świadczenia społeczne obciążają pracodawców.

Tow. Diamand: Panów pracodawców to wcale nie obchodzi. Świadczenia społeczne ponoszą robotnicy, dlatego też mają pełne prawo z nich korzystać.

Chodzi teraz o metody gospodarki w samem mieście. Miasto jest ubogie. Musimy być przygotowani na zmniejszenie dochodów, w związku z projektem zniesienia podatku obrotowego.

Musimy oszczędzać, to pewna — ale nie możemy oszczędzać kosztem płac pracowników, tylko należy wydawać na te potrzeby, które są najniezbędniejsze.

Pozatem należy obniżyć opłaty za tramwaj, wodę i inne środki użyteczności publicznej. W ten sposób zwiększy się znowu konsumcja a z kolei i dochody miasta.

Przedłożony budżet miasta jest zamało przejrzysty i wyczerpujący.

NIEFORTUNNA POCHWAŁA RZĄDÓW KOMISARSKICH.

Następnie przemawiał p. **Brzeski, który** oczywiście chwalił rządy komisarskie, starając się na podstawie cyfr wykazać, ile to i jakie inwestycje zostały w ostatnich trzech latach przez komisarjat wraz z kadłubową radą przeprowadzone. M. in. mówiąc o wydatkach na teatr p. Brzeski na poczet zasług rządów komisarskich zaliczył także wynajęcie na sześć lat kosztem około 400.000 zł. sali Domu Narodnego! „Muza — mówił z dumą p. Brzeski — została wyprowadzona ż obskurnej sali Teatru Nowości (Colosseum) do pięknej sali w Domu Narodnym“.

Rzeczywiście, było się czem pochwalić. Wydzierżawienie sali Domu Narodnego jest ukoronowanie dzieła rządów komisarskich.

Z długich wywodów p. Brzeskiego nie wynika wcale, że wykonane roboty i budowle musiały aż tyle kosztować.

W OBRONIE LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Dr. **Rothfeld** krytykował gospodarkę komisaryczną lat poprzednich, występował przeciw nadmiernym podatkom, jakiemi obciążona jest ludność, mówił też o pokrzywdzeniu żydów, którzy składają wszystkie świadczenia na rzecz miasta, ale których nie przyjmuje się ani do Magistratu ani do przedsiębiorstw miejskich.

Nakoniec wypowiada się za budową mieszkań małych, dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego warstw najbiedniejszych.

PRZECIW IGNOROWANIU LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ.

Na mównicę wszedł tow. **Temnyckij,** który na wstępie oświadcza:

Nie mogę pominąć milczeniem faktu, że kiedy na jednem z poprzednich posiedzeń chciałem przemawiać w ojczystym języku ukraińskim, na sali zerwała się burza, a w końcu grożono mi odebraniem głosu.

Dalej tow. Temnyckij wykazuje krzywdy, jaki spotyka proletarjat ukraiński Lwowa.

Nietolerancję w stosunku do Ukraińców spotyka się na każdym kroku.

Mówca oświadcza dalej, że wydatki na cele kulturalne ludności ukraińskiej są również zbyt małe i niewystarczające.

Następnie omawiał obszernie całość gospodarki miejskiej, a przedewszystkiem budownictwo domów mieszkalnych i wysokość czynszów, zaniedbanie przedmieść, niedostateczną komunikację tramwajową itd.

Mówca zgłosił obszerną rezolucję, w której domaga się — samorządu gminnego z wyboru na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego i spełnienia postulatów przedstawionych w przemówieniu.

Na tem odroczono posiedzenie do dzisiaj na godz. 6 min. 30.

Na dzisiejszem posiedzeniu będzie załatwiona sprawa urlopów pracowników gminnych, zredukowanych przez kom. Nadolskiego.

—o—

Awantura na Zjeździe

nauczycielstwa szkół powszechnych.

WARSZAWA, 3-go lipca (tel. wł.). Wczoraj w Warszawie rozpoczął obrady zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych. W czasie trwania zjazdu doszło do gorszących awantur, mianowicie, kiedy poseł Czapiński witał zjazd i w przemówieniu swem podkreślił więzy łączące nauczycielstwo szkół powszechnych z T. U. R., tudzież o niebezpieczeństwie zagrażającym szkolnictwu polskiemu i że są usiłowania rozwiązania Związku nauczycieli szk. powsz., zaczęły padać okrzyki **„hańba!“**

Wówczas „sanacyjna“ część obecnych na sali nauczycieli podniosła ogromną wrzawę. Wrzawa ta została spotęgowana, gdy powstał wniosek jednego z łódzkich delegatów **wysłania depeszy do tow. marsz. Daszyńskiego.**

Przewodniczący zjazdu p. Nowicki odmówił poddania wniosku pod głosowanie, tłumacząc się tem, że wniosek ma podłoże polityczne.

Charakterystycznem jest to, że w łonie prezydjum, który zakwestjonował wniosek o wysłanie depeszy do marsz. Daszyńskiego, istnieje koncepcja wysłania depeszy do p. marsz. Piłsudskiego.

„Zdrajcy“ przed sąd!

Lista obwinionych o „zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego“.

„Kurjer“ krakowski donosi, że w związku z odbytym kongresem Centrolewu w Krakowie, **władze zgłosiły do prokuratorji wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej z par. 65 a. k. k.** większej ilości obecnych na kongresie posłów, działaczy politycznych itd., itd.

Wniosek skierowany do prokuratora obejmuje m. in. następujące nazwiska posłów: Michała **Roga** (Wyzw.), Norberta **Barlickiego** (PPS.), Marjana **Malinowskiego** (Wyzw.), Andrzeja **Walerona** (Str. Chł.), Wincentego **Witosa** (Piast), Bronisława **Kuśnierza,** Józefa **Chacińskiego** (Ch. D.), Mieczysława **Niedziałkowskiego** (PPS.), **Jankowskiego** (NPR.), Franciszka **Urbańskiego** (Ch. D.), Jana **Brodackiego** (Piast), Adama **Chądzyńskiego** (NPR.), Józefa **Putka** (Wyzw.), Zygmunta **Żuławskiego** (PPS.), Stanisława **Wronę** (Str. Chł.), Jana **Madejczyka** (Piast), Mieczysława **Mastka** (PPS.), sen. dr. prof. **Marchlewskiego** (Piast), b. posła Karola **Popiela** (NPR.), b. posła Stanisława **Thugutta** (Wyzw.), tudzież adw. dra **Hofmokl-Ostrowskiego** (Warszawa), **ks. Panasia,** Wiesława **Wohnouta** (Kraków), dr. Józefa **Rosenzweiga** (Kraków), Jana **Przybysia** (Kraków), dr. Romualda **Szumskiego** (Kraków), Jana **Reymana** (Kraków), Józefa **Puskarczyka** (Kraków), Wojciecha **Roja** (Zakopane), **Ciastonia** (Wieliczka), dr. **Wittka** (Brzesko), **Jasińskiego** (Skawina) i **Bielenina** (Kraków).

Paragraf 65 a. ustawy karnej, obowiązującej w Małopolsce, dotyczy **zbrodni zakłócenia spokoju publicznego** brzmi: „Zbrodni zakłócenia spokoju publicznego staje się winnym kto publicznie lub przed kilku ludźmi, albo w drukach, rozpowszechnianie, w pismach lub w rycinach.

a) stara się **podżegać do pogardy lub nienawiści przeciw osobie cesarza, przeciw całości państwa, przeciw formie rządu lub administracji państwa.**

Procesy wynikające z par. 65 a. należą do kompetencji **sądów przysięgłych.**

———

Zwraca uwagę, że wśród wyżej wymienionych nazwisk brak **Bolesława Limanowskiego** i marsz. **Ignacego Daszyńskiego,** którzy nadesłali kongresowi pełne treści życzenia. Daszyński jest nawet przedmiotem specjalnego a obłąkańczego ataku prasy sanacyjnej i posłów z B. B. z Polakiewiczem na czele. Sądzimy, że nazwiska te opuszczono przez przeoczenie i będą napewno wciągnięte na listę oskarżonych.

Jest mały **kłopot z posłami i senatorami.** Tych musi wydać Sejm i Senat. Dla tak ważnej sprawy musi się koniecznie jaknajprędzej zwołać sesję, tylko wtedy „partyjnictwo“ może kogo innego posadzić na ławie oskarżonych.

Prostsze jest rozwiązanie ciał ustawodawczych, wtedy bez przeszkód można prowadzić proces. Trudność w tem, że trzeba rozpisać wybory. Ale na to znajdą już radę wypróbowani prawnicy pomajowi.

———

W tej sprawie pisze „Robotnik“:

„Nikt z posłów i senatorów lewicy i środka w razie pociągnięcia do odpowiedzialności nie będzie się zasłaniał nietykalnością polityczną. Proces taki wyjaśniłby wiele. Cofnęlibyśmy się wstecz do kwietnia i maja 1926 r. Mnóstwo nieznanych dotąd faktów i dokumentów ujrzałoby wreszcie światło dzienne. Kraj zrozumiałby ostatecznie stronę zakulisową epoki sanacyjnej.

Taki proces byłby ze strony gabinetu pana Sławka mądrym i patrjotycznym krokiem, chociaż krokiem... samobiczowania. Przyjmujemy chętnie zapowiedź procesu, gdyby jednak p. Sławek miał cokolwiek innego na myśli, jak np. sposób postępowania wedle słynnej łódzkiej mowy „o łamaniu kości“ — w takim razie przypominamy jedną z uchwał krakowskich, w której uprzedziliśmy, że **„bezkarności już w Polsce nie będzie“.**

—o—

Działacz P. P. S. lewicy zastrzelony przez sowiecką straż graniczną.

WILNO, 3. lipca (Pat). Kurjer Wileński donosi, iż w swoim czasie wśród kół radykalnych kół lewicowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wywarło duże wrażenie nagłe zniknięcie jednego z wybitniejszych działaczy tamtejszej PPS-lewicy, Jana Szczepańskiego, który, jak się później okazało, zbiegł do Rosji sowieckiej. Po pewnym czasie Szczepański wydał się władzom sowieckim podejrzany i w związku z tem został aresztowany i uwięziony w więzieniu mińskiem. Z więzienia udało się Szczepańskiemu zbiec. Po ośmiu dniach dotarł on do granicy polskiej, został jednakże zauważony przez sowiecką straż graniczną i zastrzelony przed słupami granicznymi.

—o—

SPRAWA AFERY KOLEJOWEJ W CHEŁMIE.

WARSZAWA. 3. lipca. (Pat.) Komisja nadzwyczajna sejmu dla zbadania sprawy budowy gmachu Dyrekcji kolejowej w Chełmie pod przewodnictwem posła Solańskiego przesłuchała na dzisiejszem posiedzeniu w charakterze świadka dyr. Departamentu w Min. komunikacji p. Andrzejowskiego.

Z kolei odczytano szereg aktów odnoszących się do sprawy przeniesienia Dyr. kolej. z Radomia do Chełma. Następne posiedzenie odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

Wobec trudności finansowych w Kasie chorych,

mianowany nowy komisarz dr. Marczyński otrzymał „skromne“ pobory w kwocie 3.000 zł. mies. Jak długo lwowska Kasa Chorych istnieje, a okres ten wynosi pełnych lat czterdzieści, nikt i nigdy takich poborów nie miał, nawet nie sięgały połowy tej sumy. W okresie gdy w drakoński sposób oszczędza się na chorych, odmawia się im świadczeń pieniężnych, należytego leczenia i leków, kiedy niema na wypłatę poborów pracownikom, kiedy dostawcy odmawiają dostarczenia towarów, bo Kasa Chorych nie płaci, a wydane weksle dopuszcza do protestu, w takiej sytuacji płacić jednemu człowiekowi tego rodzaju pobory?

Podobno dyrektorem Kasy ma zostać ...Nadzieja, a Zakrzewski czyni wszelkie możliwe zabiegi, aby do Kasy wrócić.

Oto obrazek z „sanacyjnej“, a jakże potwornej gospodarki.

—o—

Morderca trzech „latających gwiazd“.

Wychodząca w Morawskiej Ostrawie „Morgenzeitung“ donosi z Warszawy:

Trzy siostry Voigt, które występowały jako mistrzynie trapezu p. n. „latające gwiazdy“ w cyrku Gorelli, bawiącego obecnie w Opatowie, zostały zamordowane w straszliwy wprost sposób. Maszynista Ferdynand Kortes przed kilku dniami wdarł się do garderoby tych artystek, za co został przez nie wypoliczkowany. Ostatnio, płonąc żądzą zemsty, Kortes połączył trapezy silnym prądem elektrycznym, wskutek czego wszystkie troje poniosły śmierć.

Gdy siostry Voigt w czasie przedstawienia niedzielnego przy pomocy drabiny sznurowej znalazły się na kilkupiętrowej wysokości i chciały usiąść na trzy trapezy, Kortes włączył silny prąd w swojej kabinie. Z budzącym grozę krzykiem dziewczęta produkujące się bez siatki ochronnej upadły na ziemię. W tłumie powstała nieopisana panika. W tej chwili poczęła płonąć konstrukcja dachu. Służbie cyrkowej udało się uspokoić tłum, który opuścił cyrk.

W ogólnem zamieszaniu nikt nie zastanowił się nad tem, co było powodem tej katastrofy. Kortesowi udało się zbiec niespostrzeżenie, błądząc w okolicy Opatowa. Gdy jego zbrodnia wyszła na jaw, policja rozpoczęła poszukiwania. Zastano go jednak nieżywego w lasach dóbr ks. Lubomirskiego z przestrzeloną skronią. W pożegnalnym liście Kortes podał, iż dokonał czynu swego z zemsty, odtrącony przez jedną z sióstr, którą kochał.

Wielki sukces literacki robotnika

Ernst Johannsen — „Czwórka piechurów". — autoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego. Wydawnictwo „Globus" we Lwowie 1930.

W Altonje, w Niemczech żyje 30-letni elektrykarz Ernest Johannsen, który mając dość czasu z powodu bezrobocia, zabrał się do napisania swoich wspomnień wojennych.

Stało to się w roku 1928. Johannsen nie miał pojęcia, czy dotychczas wyszły jakieś książki naświetlające i opisujące wojnę, jak w rodzaju słynnej książki Remarqua. Bez wielkich literackich pretensji, prosto z duszy, napisana powieść robotnika niemieckiego, zdobyła szturmem prawie cały świat. W 16 dziennikach była drukowana jako feljeton w odcinku, a dotychczas została przetłumaczona na 10 języków obcych.

Nic dziwnego, jeśli się uwzględni niesłychaną prostotę opisów i przeżyć frontowych człowieka, który przez szereg długich miesięcy brał bezpośredni udział w wielkiej rzezi na froncie zachodnim. Książka Johannsena daleko odbiega od publikacyj tego rodzaju, okazując przed oczami czytelnika krwawy szmat drogi przebytej przez tych wszystkich, których pędzono na śmierć i udrękę w imię zwarjowanego imperjalizmu.

„Czwórka piechurów", to potężny krzyk protestu przeciw barbarzyństwu wojny, a że protest ten ujęty został w formę prostą, od duszy idącą, w konstrukcji wybitnie artystycznej i o walorach literackich, właśnie dla tej prostoty, przeto wywiera on niesłychanie potężne wrażenie na czytelniku.

Przekładu tej znakomitej książki dokonał znany i ceniony literat Kazimierz Bukowski, nie uroniwszy nic z istotnych i wybijających się walorów stylu tego potężnego dzieła proletarjackiego autora. (w. r.)

—o—

WYBORY DO RADY GMINNEJ NA HELU.

WARSZAWA, 2. 7. (tel. wł.). — Onegdaj odbyły się na Helu wraz z kolonją rybacką wybory do rady gminnej. Polacy uzyskali 6 mandatów, Niemcy 13.

W poprzedniej radzie gminnej zasiadało 7 Polaków, i 9 Niemców.

—o—

Sprawozdawcze Zgromadzenie partyjne

(Ciąg dalszy).

mające się odbyć w piątek odwołujemy z powodu przeszkód natury technicznej. Odbędzie się ono natomiast w poniedziałek 7. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem, w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II. p. Na porządku dziennym referat prasowy i organizacyjny, wybory władz partyjnych.

Zgromadzenie odbędzie się na podstawie par. 2. ust. o zgromadzeniach. Wstęp tylko dla członków partji i za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat partyjny.

Prezydjum O. K. R. P. P. S.

—o—

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda l. 2.

Tel. 57-25

Do naszych Czytelników!

W obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej pismo socjalistyczne, podające **prawdziwe** wiadomości i spełniające doniosłą **rolę uświadamiającą**, znaleźć się musi w ręku każdego człowieka, pragnącego zmiany dzisiejszych rozpaczliwych stosunków. W każdej organizacji robotniczej, w ręku każdego robotnika, każdego szczerego demokraty musi się znaleźć **„Dziennik Ludowy"**.

Wrogowie nasi nie śpią.

Robią wszystko, aby swoją drukowaną truciznę rozszerzać, by zniszczyć pisma, które na froncie walki o lepsze jutro stają w pierwszym szeregu.

Obowiązkiem każdego naszego czytelnika jest stać się **prenumeratorem „Dziennika Ludowego"**.

Obowiązkiem każdego prenumeratora jest pozyskać **nowego czytelnika „Dziennika Ludowego"**.

Obowiązkiem nas wszystkich jest wytrącić z rąk robotniczych gazety wrogie i brukowe, które ogłupiają ludzi.

Prasa jest potęgą. W naszej leży mocy, aby prawdziwą potęgą stała się prasa socjalistyczna.

Wzywamy wszystkich Towarzyszy i Czytelników, aby rozwinęli **żywą agitację** za czytaniem i prenumerowaniem **„Dziennika Ludowego"**.

Musimy przez lipiec i sierpień **podwoić** liczbę naszych czytelników i prenumeratorów.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

Fałszywy tor sądu karnego.

Kongres krakowski ławiną potoczył się w społeczeństwo. Dziesiątki tysięcy uczestników rozjechało się po kraju do dalszej pracy, wzmożeni na siłach i z wiarą w zwycięstwo. Kraków podziałał jak silny

ożywczy prąd świeżego powietrza

w zatęchłej atmosferze oczekiwania i niespodzianek. W kraju spotęgowała się świadomość, iż ubiegłej niedzieli nieodwołalnie zamknięty został dotychczasowy etap pomajowych stosunków, że weszliśmy w sferę decydujących rozstrzygnięć. Kraków postawił kropkę nad i.

Prasa sanacyjna i odnośne czynniki usiłowały Kongres zbagatelizować, ale widzą, że ta najłatwiejsza metoda zawodzi. Wypływa na wierzch tłumiony sztucznie niepokój i jej zdenerwowanie, — czyni się posunięcia zdradzające uczucie **strachu.**

Po fałszowanych odezwach i depeszach, 40 wiecach BB. w okolicach Krakowa, które się nie odbyły i t. d., po kłamliwych sprawozdaniach z przebiegu Kongresu i masowych konfiskatach, przyszedł atak na marsz. Daszyńskiego i doniesienie do prokuratora...

Zamiast męskiego stanowiska wobec zjazdu, zdecydowanej i powszechnej woli kraju, próbuje się sztuczek policyjnych. Ale tu poziom umysłowy znakomitości z oddziału II-go nie wystarczy.

Rząd miał dwie ewentualności: albo nie dopuścić do zjazdu, albo doń dopuszczając, wyciągnąć z jego uchwał jaknajdalej idące **konsekwencje polityczne.** Tego jednak nie robi.

W chwili, kiedy rząd zgodził się na odbycie zjazdu, musiał zdawać sobie sprawę, iż w Krakowie zapadną takie decyzje, jakie zapadły. Wiadomą bowiem rzeczą było, iż ustali się tutaj dalszą linję postępowania Centrolewu i zajmie się odpowiednie stanowisko wobec roli Prezydenta Rzplitej. Wiadomem było dalej, iż uchwały krakowskie będą utrzymane w tonie jaknajbardziej zdecydowanym.

Rezolucja więc tutaj uchwalona dla czynników rządzących nie mogła być niespodzianką, ale była wprost pewnikiem. Celem zjazdu było właśnie zajęcie odpowiedniego stanowiska.

Próba ugodzenia organizatorów zjazdu jest niczem innem, jak uchyleniem się od wyciągnięcia konsekwencyj z uchwał Centrolewu. Skierowanie całej tej sprawy na drogę sądową usiłuje wprowadzić ją na niewłaściwy tor.

Widać nie zdają sobie sprawy ze śmieszności, gdy ludzi zasłużonych, pełnych troski o los państwa i narodu usiłuje postawić przed sądem za to, iż mają odwagę publicznego nazwania rzeczy po imieniu, ludzi, którzy uważają, iż stwierdzenie, iż walka ze złem jest **koniecznością** bez względu na skutki, jakie to może dla nich osobiście pociągnąć.

Co znaczy brak decyzji ze strony rządu na tle stwierdzenia przez p. Sławka o „kompromitacji" Centrolewu? Jest to brak odwagi popatrzenia prawdzie w twarz. Cały sens polityczny polega na odwlekaniu, a że nie wypada z miejsca nie zająć stanowiska — skonstruowano z trudem „zakłócenie porządku"...

Nie potrzeba przekonywać, iż groźba postawienia przywódców zjazdu krakowskiego pod sąd nikogo nie nastraszy. Przyniesie to wręcz przeciwne skutki: Centrolew zcementuje, a w społeczeństwie wywoła gwałtowną reakcję.

Niech więc sanacja robi, co chce. — Każdym dniem przedłużania swego istnienia, każdym nowym czynem kopie sobie własnoręcznie grób. Pogrzeb jest tylko kwestją niedługiego czasu.

—o—

Rycerski gest wojska francuskiego.



Dnia 28. czerwca główny komendant armji francuskiej w Nadrenji generał Guilleaumat (na prawo) i nadkomisarz komisji nadreńskiej, Tirard (na lewo) składają w Moguncji wieńce na grobach poległych w czasie wojny światowej żołnierzy niemieckich i innych państw.

Dobra mina do kiepskiej gry.

Prasa o ostatnich wyrazeniach.

Co pomoże rozdzieranie szat? Co pomogą obelgi? Groźby? Prawdy pod korzec nie schowacie. Wielkości zdarzenia nie umniejszycie. Żadne sztuczki nie pomogą, nawet tego rodzaju, o jakich donosi „Głos Narodu“.

„Pisma rządowe donoszą, że w województwie krakowskiem odbyło się w niedzielę 40 czy 50 zebrań sanacyjnych, na których tłumy ludności uchwaliły protest przeciw kongresowi Centrolewu i hołd dla marsz. Piłsudskiego. Kto zna cokolwiek nastroje kraju, ten musi się śmiać z tych sanacyjnych b l u f f ó w. W wojew. krakowskiem sanacja już nie istnieje, a na wiece BB. chodzą, bo chodzić muszą ludzie od rządu zależni, na wsi wyłącznie wójci i nauczyciele.

O jednym takim wiecu, zwołanym przez BBS. do Jaworzna, piszą nam, że istotnie przybyło nań około 500 ludzi („Kur. Por.“ podał cyfrę 2000), gdyż zwolennicy opozycji nie mogąc dostać się do Krakowa (właścicielom autobusów grożono odebraniem koncesji, a szoferom prawa jazdy!), zjawili się na wiecu. Gdy referent z Warszawy zaproponował bez dyskusji rezolucję wyrażającą „hołd“ Piłsudskiemu, oświadczyło się za nią 30 do 50 osób, podczas gdy przeciw niej reszta, t. j. około 450 obywateli. Inicjatorzy wiecu tak byli tym „sukcesem“ przerażeni, że momentalnie zwiali.

Tak samo wyglądały i inne „wiece“ BB., a sprawozdania o nich są najzwyklejszemi fałszami. Kłamstwo jest dziś normalnym środkiem walki w tym bankrutującym obozie“.

Na temat konfiskat pisze „Naprzód“:

— Konfiskować! Wszak Polska ma 30 miljonów ludności, a treść zna zaledwie 50 tysięcy. Więc konfiskować, może się reszta nie dowie...

W Polsce może się nie dowie ale zato dowie się zagranica — o czem pisze „Gazeta Warszawska“:

„Rezolucje zjazdu krakowskiego uległy wszędzie w Polsce konfiskacie. Dodatki nadzwyczajne pism we wszystkich miastach zostały zabrane przez policję. Natomiast rezolucje owe pojawiły się w prasie zagranicznej w pełnym tekście“.

„Kurjer“ krakowski woła o poszanowanie Majestatu Rzeczypospolitej:

„Nie poto marzyliśmy 150 lat o Polsce wolnej i niepodległej, by w rynsztoku walk partyjnych brukać gronostaje, by światu całemu dawać widowisko, iż Polacy nie umieją szanować symbolu najwyższego, własnej władzy.

Podjazdowa walka z Głową Państwa, to wielka uciecha dla Berlina i dla Moskwy, ale kamień na sercu każdego, ojczyznę i wolność miłującego obywatela“.

Mocno powiedziane! Ależ ta zagranica ma jeszcze większą uciechę, gdy patrzy na zabawę z Sejmem. Albo Polska posiada ustrój demokratyczny, w takim razie należy liczyć się z reprezentacją narodu i nie przeszkadzać w pracy sejmowi i senatowi albo tego ustroju nie ma, w takim razie należy powiedzieć, jakim systemem Polska jest rządzona. Jasno i otwarcie.

Nawet taki lojalny prof. Peretjatkowicz przemawia w sanacyjnym „Dzienniku poznańskim“ za grą w otwarte karty.

„Konieczność sztucznych „interpretacji“, — pisze — w celu usunięcia sejmu osłania poczucie praworządności w społeczeństwie i naraża na szwank powagę Prezydenta, który w ten sposób wciągany jest niepotrzebnie w wir walk partyjno-politycznych. Osłabienie zaś powagi Prezydenta osłabia bardzo samą ideę wzmocnienia władzy Prezydenta i utrudnia bardzo propagowanie tej słusznej idei w społeczeństwie. Kłały rozdźwięk pomiędzy stanem prawnym, a stanem faktycznym jest okresem nienormalnym, który powinien być jaknajrychlej zakończony. Przeciąganie sytuacji obecnej powoduje zniecierpliwienie społeczeństwa nawet w kołach bardzo związanych z BB. (wystąpienie b. min. Czechowicza).

A przedewszystkiem pamiętać należy, że rychłej stabilizacji naszego ustroju państw. wymaga nasza sytuacja gospodarcza. Trudno nam jest obejść się bez kredytów długoterminowych. A kredyty zagraniczne były ułatwione przez ustalenie naszego życia politycznego. Ten, kto daje pożyczkę, chce wiedzieć, komu ją daje i kto jest za nią odpowiedzialny“.

Tak to jest jedno z drugiem powiązane. I dla tego komiczny jest ten „Kurjerek“ krak., który w artykule wstępnym duby smalone plecie na temat „kalania i hańbienia najwyższego Rzpltej urzędu: Głowy państwa“ — jakgdyby nie wiedział, że walka toczy się o coś innego — a zaraz w następnym artykule całkiem już przytomnie pisze, że

„zadaniem rządu jest prowadzenie takiej polityki, któraby zasługiwała zarówno na zaufanie kapitału krajowego, jak i zagranicznego i ułatwiła dopływ kapitałów do kraju“.

Właśnie, właśnie o to chodzi.

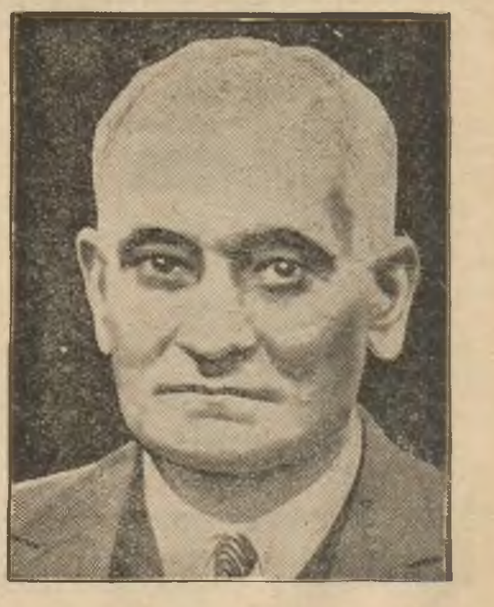
Mussolini proponował Niemcom sojusz?

WARSZAWA, 3. 7. (tel. wł.). Przywódca francuskich socjalistów Blum ogłosił w „Populaire“ sensacyjny artykuł, w którym stwierdza, że Mussolini przed paru tygodniami zwrócił się do rządu niemieckiego z propozycją zawarcia sojuszu między Włochami a Rzeszą Niemiecką. Rząd Rzeszy miał ją odrzucić.

Jest wynik pojednania między Francją a Niemcami, dowodzi Blum, które tam intensywnie propaguje lewica francuska. Rezultatem tej polityki pojednania jest ewakuacja Nadrenji. Gdyby Francja występowała wobec Niemiec z represjami, jak chcą tego nacjonaliści francuscy, wtedy doszedłby był do skutku blok niemiecko-włoski, skierowany przeciwko Francji.

Jak słychać Niemcy propozycję odrzuciły.

Aresztowanie przewódcy Hindusów.



W ostatnich dniach aresztowany został 72-letni Pandit Motilah Nehru, prezydent wszechindyjskiego kongresu narodowego, po Gandhim najwybitniejszy działacz w walce o wolność Indyj.

To i owo.

„Wie man es lesen will“ — (jak kto chce przeczytać coś) — powiada Niemiec. Naprzykład na temat konsekwencyj, jakie premier Sławek ma zamiar wyciągnąć z kongresu miedzielnego. Lwoski „Kurjer poranny“ czyta to całkiem inaczej, niż prasa sanacyjna ale bodaj najtrafniej. Pisze bowiem tak, nawiązując do wczorajszej zapowiedzi „Słowa polskiego“ że organizatorowie kongresu będą pociągnięci do odpowiedzialności

„Nachodzi pytanie: czy p. Sławek, jak wynika z treści wywiadu, „wyciągnie konsekwencje“, czy też — jak podaje „Słowo polskie“ — „pociągnie do odpowiedzialności“. Jedno a drugie to nie to samo. Wyciągnąć konsekwencje — można też przez nierobienie niczego, lub przez kiwanie palcem w bucie. Pociągnąć zaś do odpowiedzialności — to niby jak? Oddać przed sąd — na to trzeba zgody Sejmu, bo organizatorzy są posłami. Wywieźć na Glinjanki — to oczywiście można, czy jednak środek ten będzie skuteczny, wobec tego, iż poprzednio stosowany nie dał dobrych rezultatów“.

A ja dodam: Wyciągnąć konsekwencje można jeszcze inaczej. A jak? Domyślcie się sami.

*

Moi drodzy czytelnicy! Nie narzekajcie na obecny... system. Rząd przyczynia się do podniesienia waszej moralności. Wódka jest trucizną, pijaństwo prowadzi do grzechu, do różnych zbrodni. Sama Opatrzność zesłała na Was niedostatek, niedolę, nędzę, smutek, a abyście nie mogli w myśl starego, choć nie bardzo mądrego przysłowia: „Na frasunek dobry trunek“ pocieszać się wódką, opiekuńczy, dobry, troskliwy rząd podwyższył ceny alkoholu. Zrobił to w trosce o Wasze dusze i Wasze ciała, zrezygnował ze swych dochodów, płynących z monopolu spirytusowego, aby tylko moralności stało się zadość. A więcie jaki tego skutek. Spadek wpływów z tego źródła jest wcale pokaźny. Cyfrowo przedstawia to zestawienie monopolu państw. spirytusowego tak:

Dochody w maju b. r. wynosiły 34,378.000, podczas gdy w maju roku ubiegłego monopol miał dochodu 47,258.000.

Okazuje się więc, że w tym roku zmniejszyły się wpływy monopolu o 12,879.000.

Blisko 13 miljonów mniej dochodów z monopolu spirytusowego — to suma wcale pokaźna. Ale czyż w imię wyższych haseł nie należało z niej zrezygnować?

Mądry rząd, troskliwy, i przewidujący...

*

Ale żarty na bok. Sytuacja jest niesłychanie ciężka. I jeżeli nie nastąpią radykalne, głębokie zmiany w całej naszej strukturze politycznej, będzie jeszcze gorzej. Zubożenie społeczeństwa jest zastraszające, co oczywiście odbija się na produkcji przemysłowej. Nie ma dla kogo produkować. A jeżeli nie ma dla kogo produkować, to w konsekwencji nie potrzeba rąk do pracy. A znowu zamarły przemysł powoduje martwotę w bankach. Banki nie mają co robić z pieniędzmi. Nie ma chętnych a dobrych płatników, któryby chcieli zaciągnąć pożyczki. Poco? Aby procenty płacić? Nie mówiąc o bankach prywatnych — w samym tylko Banku polskim leży blisko pół miljarda niewyzyskanych kredytów!

Donosi o tem jedno z pnism sanacyjnych: „Wskutek małego wykorzystania kredytów w Banku Polskim przez banki prywatne i przemysł, zwłaszcza garbarski, włókienniczy, ceramiczny, hutniczy, oraz przez rolnictwo, suma kredytów, wypożyczonych w Banku Polskim w maju, wynosiła tylko 672 milj. zł., na ogólną kwotę 1,121 milj. zł., przyznanych przez Bank Polski.

Nie wykorzystano zatem w maju 4493 milj. zł. kredytu w Banku Polskim.

Jedną z najważniejszych przyczyn słabego wykorzystania tych kredytów był, jak i w miesiącach poprzednich, brak dobrego materjału wekslowego“.

W ogniu namiętnej walki, jaką rząd prowadzi z opozycją niema czasu na zajmowanie się tego rodzaju zjawiskami na rynku przemysłu i pracy.

X.

Niedoszły morderca Biesiedowskiego.

PARYŻ, 3. lipca. Po znanej ucieczce poprzedniego radcy poselstwa sow. w Paryżu, Biesiedowskiego, niezwykłą sensację wywołała ucieczka kierownika europejskiego departamentu G. P. U., Agatkowa. Wczoraj Agatkow przybył do Paryża, udał się do organu rosyjskiej emigracji „Najnowsze Wiadomości“, gdzie wyraził gotowość opublikowania tajnych instrukcyj. Agatkow oświadczył, że oddział zagraniczny G. P. U. trudni się wyłącznie szpiegostwem, mając na usługi 150—200 agentów we wszystkich krajach świata. Trzech takich agentów było w poselstwie sow. w Paryżu w przededniu ucieczki Biesiedowskiego.

Mieli oni m. in. na celu przeprowadzenie kontroli partji komunistycznej i działalności jej przywódców. Agatkow oświadczył nadto, iż jemu byłaby przypadła zapewne rola zgładzenia Biesiedowskiego, gdyż G. P. U. wydało mi nakaz zgładzenia Biesiedowskiego. Nakaz ten został niebawem cofnięty z obawy, by zamordowanie go po ucieczce nie wywołało poważniejszych komplikacji pomiędzy Sowietami a Europą.

—o—

Budowa największego „drapacza radjowego“ w świecie.

W Ameryce utworzona została spółka dla wybudowania największej w świecie stacji radjowej. Także jeden z najbogatszych ludzi świata, John Rockefeller, współfinansować ma ten projekt.

Poraz pierwszy w Ameryce powstać ma olbrzymi „drapacz radjowy“, któryby objął wszystkie dziedziny radjofonji, a więc stacje nadawcze i odbiorcze, odbieranie i przesyłanie obrazów na odległość itd.

Spółka ta przez wybudowanie tego gma. ma nadzieję podniesienia życia rozrywkowego w Nowym Jorku. Miałyby się tu mieścić teatry i kina. Projektuje się tu założenie specjalnych stacji nadawczych filmów dźwiękowych oraz nadawanie bogato urozmaiconych programów dla abonentów. Projektuje się również wybudowanie kilku kin przekraczających rozmiarami największe sale publiczne w Ameryce. Wykonanie tego planu ma nastąpić w ciągu 2 lat. Koszta budowy miałyby wynosić nieprawdopodobną wprost sumę: 400 miljonów dolarów.

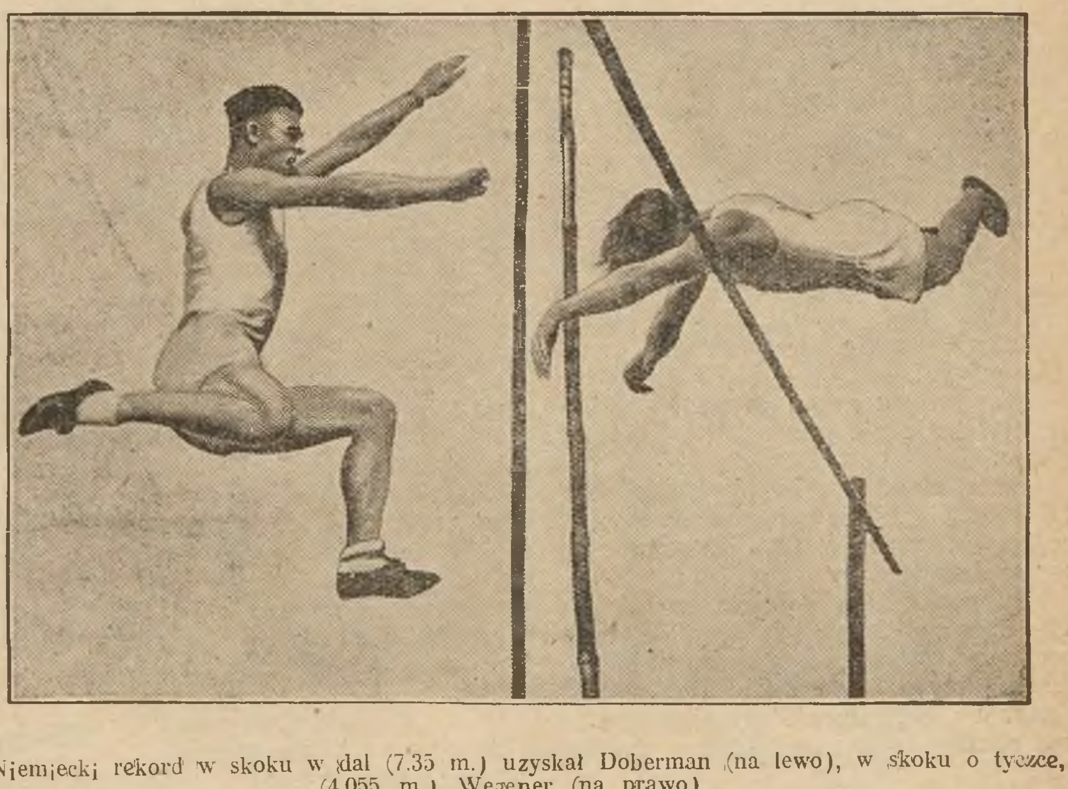
Młodociana ofiara brutalnego sportu.

WARSZAWA. — Onegdajszy mecz bokserski na boisku sportowego klubu „Gesundbrunnen“ w Berlinie zakończył się śmiercią 15-letniego chłopca.

W czasie drugiej rundy trafiony w dołną szczękę, chłopak ten padł tak nieszczęśliwie, że uderzył tyłem głowy o ziemię i stracił przytomność.

Młodociany bokser, który pierwszy raz stawał na ringu, zmarł po przewiezieniu go do szpitala wskutek złamania czaszki.

Zwycięscy skoku w dal i o tyczce.



Niemiecki rekord w skoku w dal (7.35 m.) uzyskał Doberman (na lewo), w skoku o tyczce, (4.055 m.) Wegener (na prawo).

Z teki pomylonego.

Otrzymaliśmy nast. pismo z prośbą o umieszczenie:

LIST OTWARTY

do Pana Pułkownika i komendanta Placu we Lwowie

Mieczysława Piątkowskiego.

Dnia 28 b. m. w sobotę w sali Małego Teatru we Lwowie byłem naocznym świadkiem zebrania i przemówień tego rodzaju, że zachwiała się we mnie szczera troska (!) o praworządność Państwa, które było marzeniem mojej młodości (czytaj „Poranek“ (Z. Kisielewskiego) było pasmem cierpień (!) moich ojców i pradziadów. Pan, Panie Pułkowniku, wyraźnie oświadczył, że „kryje wszystko swoim mundurem“ aktywnego oficera Armji Narodowej.

Znany mi osobiście Ob. Henryk Schmal, kapitan w rezerwie i Komisarz Rządu Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie jest nie tylko oficerem pełnych praw honoru, ale jest mężem zaufania Ministra Prystora Aleksandra, najbliższego współpracownika Marszałka Piłsudskiego — jakim więc prawem traktuje Pan oficera i męża zaufania Rządu w ten sposób, jak Pan to uczynił dnia 27 i 28 b. m.? Qui bono stanął Pan na czele demagogicznej hecy, którą zorganizowali: Werner Roman, Sielecki Marian, Jasieniak Franciszek (referent na zgromadzeniu) Bronisław Holzman et tuti quanti, którzy dobrej opinji w lwowskim społeczeństwie słusznie nie zażywają?

Komendant Placu we Lwowie w otoczeniu kawiarnianych osobników prowadzi akcję przeciw oficerowi, którego pułkownik Koc wobec mnie bohaterem nazwał!?

Kto popiera demagogję, ten występuje przeciw praworządności, a przecież Komendant Placu przedewszystkiem jej bronić powinien!

Raczy Pan Komendant publicznie zabrać głos, bo publiczną opinję Pan zamącił dnia 28 czerwca 1930 r. w przededniu mącenia opinji w Krakowie — przez Centrolew!

Zakrzewski Stanisław.
Podpułkownik w st. spoczynku.

We Lwowie, dnia 29 czerwca 1930 r.“

Kometarze zostawimy samym czytelnikom.

—o—

Szpiegostwo w czasie wielkiej wojny.

Piąty pułk szkocki armji angielskiej (Highlander) obchodził święto Bożego Narodzenia roku 1916 w okopach pod miastem francuskiem Bethune. Pociski niemieckie waliły bez przerwy.

O urlopach do rodziny, do Szkocji, nie było mowy. Trzeba było trzymać całą armję w pogotowiu.

Jedyną uciechą dla dwumetrowych Synów Szkocji był handlarz wędrowny, którego chęć zysku przyprowadziła aż pod ostatni okop francuski, pomimo niebezpieczeństwa, na jakie narażał swe życie. Handlarz miał towar tandetny, jednakże błyskotliwy. Twarz miał chudą i wygoloną, mówił po angielsku akcentem mieszkańca Manchesteru.

Jakiś oficerek z angielskiej centrali szpiegowskiej, „Intelligence Service“ zwanej, kręcący się w pobliżu, zapytał z nudów handlarza, skąd ma swój towar? Handlarz wymienił jedną z najpierwszych firm londyńskich. Oficer, ziewając, poszedł dalej. Niech sobie biedak zarabia, niech handluje.

Wróciwszy do swej lepianki oficerek zaczął rozmyślać. Dziwnem mu się wydawało, żeby taka znakomita firma, jaką podał handlarz wędrowny, mogła handlować tak nędznym towarem? Połączył się natychmiast telefonicznie z Londynem, a tam z właścicielem wymienionej przez handlarza firmy. Odpowiedź była zdumiewająca. Firma nie prowadziła zupełnie tego rodzaju towarów, jakie handlarz posiadał i zbywał żołnierzom.

Handlarz pakował właśnie swój sklepik do tobołka, kiedy oficer znowu przed nim stanął. Handlarz został natychmiast aresztowany.

W dwadzieścia cztery godziny został osądzony i skazany na rozstrzelanie.

W chwili, gdy dwunastu żołnierzy skierowało lufy na handlarza, czekając tylko skinienia sierżanta, ażeby wypalić, zbliżył się do szpiega wyżmieniony już kilkakrotnie oficer i rzekł:

— Jeżeli mi się wyspowiadasz, kto jesteś, z kim pracujesz i komu jesteś posłuszny i gdzie masz ukryte swe dowody osobiste z Centrali Niemieckiej, nie będziesz rozstrzelany, tylko wtrącony do więzienia, a po wojnie wypuszczony na wolność.

Handlarz wyśpiewał wszystko, oficer zapisał zeznania jego jaknajdokładniej. Oficer angielski, o którym mowa, wziął na siebie jego brudną odzież, jego tobół z towarem i jego dowody osobiste, które były ukryte znakomicie w jednem z pudełek do papieru.

Cały rok wiodła się doskonale ta mistyfikacja. Oficer oddawał znakomite usługi armji angielskiej i francuskiej, dostał kilka odznaczeń i awans na majora.

—o—

Kobieta - szpiegiem.



Przed niedawnym czasem została aresztowana w Niemczech, żona niemieckiego kapelmistrza wojskowego J. Adam, wraz ze swym mężem, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Francji.

5)

JOHN GALWORTHY.

Przedziwna historja.

(Ciąg dalszy).

Śmiała się, poczem po chwili milczenia nagle rzekła:

— Byłam na weselu, na pierwszem, które widziałam od mych czasów panieńskich.

Jakieś uczucie instyktowne kazało mnie milczeć.

— Na weselu mojej własnej córki. — Ale nikt mnie nie poznał, byłoby to też dziwne.

Usiadłam naprzeciw niej na kamieniu pod ochroną muru, a przy tych słowach spojrzałem na nią z prawdziwem zainteresowaniem.

Ta podupadła, zwiędła, natrętnie uperfumowana dziewka — matką owego ponętnego, słonecznego dziecka, którego ślubu dopiero co byłem uczestnikiem? I znowu instyktownie zamilczałem, że sam obecny byłem na ślubie i mruknąłem:

— Sądzę, że widziałem tam na dziedzińcu zagrody confetti.

Znowu zaśmiała się.

— Confetti, to drobne czerwone, białe i niebieskie kółeczka — o! tego było mnóstwo. I dodała z namiętnością:

Własny mój brat mnie nie poznał, tem mniej moja dzieweczka. To było też niemożliwe, wszak nie widziałam jej od czasu, gdy była małem dzieckiem — wesolutkiem stworzonkiem?

I patrzyła nieruchomo spojrzeniem, spoglądającem w przeszłość.

— Zdaje mi się, że śmieliśmy się wtedy z radości — mówiła. Tu właśnie to się stało — było to w lesie. Owej nocy miałam księżyc we krwi — naprawdę! Potem śmiało w twarz mi popatrzyła i rzekła:

— Widzi pan, raz jeden to na każdą to przychodzi, a patem najczęściej ginie skutkiem tego. Trzydzieści pięć lat liczę dopiero i już koniec. Czego bo też spodziewać się można po dziewce ulicznej jaką jestem! Sprawa ta zniszczyła mnie doszczętnie. A jej ojciec również nie żyje.

— Czy pani chce przez to powiedzieć, że dziecko temu winne?

Skinęła głową.

— Tak, tak jest. Ludzie zmusili mnie, bym go zaskarżyła. Płacić nie chciał, to też zabrał się i poszedł, a w dwa lata potem padł na wojnie w walce z Burami Rzeczywiście, więc to go życie kosztowało. No, ale dziewczyna żyje — i słodszej istoty chyba na świecie niema. Dziwne historje, czyż nie?

Nagle zamilkła i patrzyła nieruchomo przed siebeie.

A ja nie mogłem znaleźć słów, osobliwa ta sprawa nurtowała mnie i dziwnie nastroiła moje myśli.

Ta dziewczyna, podobna do promienia słonecznego, którą ludzie uważali za prawdziwe błogosławieństwo, istnieniem swoiem zniszczyła dwoje ludzi, którym życie swoje zawdzięczała!

Łagodnym głosem ciągnęła kobieta dalej:

— Przez konieczny wprost przypadek dowiedziałam się, że wychodzi zamąż, przez chłopa, który regularnie do mnie zachodzi, ilekroć jedzie na targ do Exegetes. Już dawno wiedziałam o tem, że pochodzi z moich stron. „We wtorek“ — mówił mi — „będzie u nas wesele, na którem chętnie byłbym panem młodym. Wspaniała dziewoja, najpiękniej-

(C. d. n.)

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

SPROSTOWANIE OMYŁKI DRUKU. — W „Dzienniku Ludowym" z wtorku w korespondencji o wyniku wyborów mężów zaufania rob. Polminu, nazwiska delegatów są przekręcone Mianowicie większością 112 głosów delegatami wybrani zostali towarzysze: Bazan (Kaz. (a nie Baran), Mamak (Stan. i Turek (Stan., zastępcami: Kolanko Józef i Gibadło Franciszek.

WALKI ULICZNE APASZÓW. W niedziel popoł. o godz. 4-tej przy ul. Truskawieckiej. obok szpitala wywołali duże zbiegowisko znani w Drohobyczu apasze, Kobielnik i Liniewicz którzy spotkawszy się wszczęli bójkę na ulicy W pewnym momencie Liniewicz dobył rewolwera i strzelił do K., lecz tenże w czas się uchylił, następnie stojącego między nimi kolegę Żewerskiego, pchnął silnie na swego przeciwnika, poczem zbiegł na cmentarz, a niedługo później spotkawszy kochankę Linjewicza, zbił ją tak, że skrwawiona padła na ziemię. Sześciu policjantów przybyłych na miejsce walki, żadnego z nich nie ujęli

Jan Plunt przebił bagnetem, zamieszkałego przy ul. Stryjskiej Mikołaja Śniatyńskiego. — W stanie b. ciężkim odwieziono go do szpitala. Plunt zbiegł i ukrywa się.

KOMUNIKAT. W sobotę 5-go lipca o g. 177-tej odbędzie się w Domu Rob. konferencja w sprawach organizacyjnych i wybór komitetu festynowego, na którą towarzyszy metalowców i chętnych do pracy tow. chemików zaprasza zarząd Zw. metalowców.

Borysław.

Borysław w dniu Kongresu „Centrolewu".

Z okazji odbywającego się w dniu 29-go czerwca w Krakowie Kongresu Centrolewu, zwołały w Borysławiu do Domu Robotniczego miejscowe organizacje wiec członków i sympatyków, pod hasłem obrony praw i wolności ludu. — Przybyło na wiec około tysiąc robotników.

Po zagajeniu przez tow. Bujakowskiego, wygłosił przemówienie tow. sekretarz St. Bosian. Mówca w mocnych słowach wskazał na konieczność podjęcia walki o prawo przez cały naród, a to wobec niedopuszczania do głosu parlamentu. Walka o prawo jest równocześnie walką o chleb, o przyszłość i o dobro kraju.

Sytuacja wprowadziło społeczeństwo w ślepą ulicę, z której jest jedno wyjście: rządy robotniczo-chłopskie i powrót do demokracji.

Na zgromadzeniu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Ogół robotników naftowych łączy się z manifestacją „Centrolewu" w Krakowie w obronie praw i wolności ludu i ślubuje być gotowym na każde wezwanie do walki o rządy zaufania mas ludowych, o demokrację.

—o—

Pod pręgierz!

Komendant „Strzelca" katuje polskiego robotnika.

Bagno i zgnilizna sanacyjna przenosi się coraz więcej do przemysłu, dzięki jednostkom, czy jaczejkom sanacyjnym, które w firmach naftowych zabawiają się polityką. Pracę na kopalni przydziela się nie przez Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy, lecz przez „Strzelca", czy inną faszystowsko-sanacyjną organizację. Różne roboty akordowe otrzymują tylko zaangażowani w bojowej robocie „sanacyjnej".

Pan Adam Barszcz, komendant miejscowego „Strzelca" otrzymał w „Premierze" przedsiębiorstwo ciągnienia rur. Nie poszło trudno, gdyż p. dyr. Wyszyński jest prezesem „Strzelca". — Mniejsza o to, kto otrzymał przedsiębiorstwo, byle tylko płacił za pracę solidnie. A jak postąpił p. Barszcz, ten stuprocentowy patrjota — niech mówią fakty.

Do Sekretarjatu Okręgowego Związku Górników w Borysławiu zgłaszają się robotnicy przez p. Barszcza zatrudnieni z prośbą o pomoc w wyegzekwowaniu zarobków. Okazuje się, że od kwietnia nie otrzymali robotnicy za pracę, ani grosza i p. Barszcz nie chce wypłacić należytości, zwleka, zwodzi i odsyła do firmy. To też robotnicy, widząc, że p. Barszcz jest

amatorem pracy zadarmo

i że ma ciężką rękę do płacenia, postanowili nie dawać się dłużej wykorzystywać i odmówili pracy, upominając się o zapłatę. Że p. Barszcz nie znosi robotnika, upominającego się o swoją krwawicę, przeto postąpił całkiem po sanacyjnemu — rewolwerem, pięścią i nogą. O tem mówi następujący

PROTOKOŁ:

w sprawie pobicia robotnika, Jana Wyszatyckiego, zamieszkałego na Ponerli, przez p. Adama Barszcza, zam. na Wolance, przedsiębiorcy firmy „Premjer", oficera rez. i komendanta miejscowego „Strzelca".

Jan Wyszatycki zeznaje jak następuje:

W czwartek, 26. czerwca 1930 r. zgłosiłem się może po raz 10-ty do p. Barszcza po swoje należytości za pracę od kwietnia w wysokości 205 zł., a kiedy p. Barszcz oświadczył mi, abym przyszedł na drugi dzień, powiedziałem, że chodzę po pieniądze już od 2 tygodni, ciągle p. Barszcz obiecuje, ale nigdy nie dotrzyma słowa. Wtedy p. Barszcz podszedł do biurka, wyciągnął do mnie browning, następnie uderzył mnie kilka razy po twarzy, kopnął i wyrzucił za drzwi, krzycząc, że mi nie zapłaci i że mogę go skarżyć.

Po pobiciu mnie przez p. Barszcza, zgłosiłem się na posterunek PP. celem złożenia zeznań, jednak protokołu nie chciano ze mnie ściągnąć.

Do dziś dnia należnych mi za pracę pieniędzy od kwietnia nie otrzymałem. Jako świadka pobicia podaję Hnata Wargasza, robotnika, zam. Ponerla.

Borysław, dnia 30. czerwca 1930.

Jan Wyszatycki.

Pana Barszcza, oficera rez. i komendanta „Strzelca" za tak bestjalskie postępowanie z bezbronnym robotnikiem podajemy pod pręgierz opinji publicznej.

Protokół przytoczony przesłany został do Starostwa i Inspektoratu Pracy we Lwowie. Może władze pohamują niezwykłą „rycerskość" p. Barszcza do robotników i dadzą zadośćuczynienie pobitemu, a p. Inspektor Pracy zainteresuje się z górą 3-ma tysiącami złotych, których p. Barszcz nie chce robotnikom wypłacić.

Komunikat.

POSIEDZENIE RADY ROBOTN. P. P. S. odbędzie się w niedzielę 6. b. m. o godz. 10-tej rano w Domu Robotniczym.

TRUSKAWIEC.

Dr. J. Rudörfer

ordynuje od r. 1912. W chorobach przemiany materji, serca i naczyń.

PENSJONAT „MARJA HELENA" W TRUSKAWCU

położony w samem centrum Zdroju — obok łazienek, parku, klubu — poleca SŁONECZNE POKOJE wraz CAŁODZIENNEM UTRZYMANIEM i POŚCIELĄ na przystępnych warunkach W I. i III. SEZONIE CENY BARDZO ZNIŻONE.

Dla chorych na cukrzycę, nerki, wątrobę i t. d. specjalna djetetyczna kuchnia ściśle wedle przepisu lekarza.

Dra Mieczysława STASZEWSKIEGO w Truskawcu,

ul Suchowola l. 17

obok kościoła, Tel. Nr. 12,

od 1 maja do 31 października.

SANATORJUM dla leczenia chorób narządu moczowego, oraz wszelkich schorzeń chirurgicznych, połączone z PENSJONATEM DJETETYCZNYM.

GABINET FIZJOTERAPEUTYCZNY (Roentgen, diatermia, lampa kwarcowa, lampa Sollux, galwano i faradoelektryzacja). — SALA OPERACYJNA.

URZĄDZENIA NOWOCZESNE. Radjo, fortepian, czytelnia.

Ceny umiarkowane, uwzględnienia dla chorych niezamożnych.

ORDYNACJA dla chorych przychodnich od 10—12 i od 4—6

Truskawiec.

W Truskawcu dotąd pustki.

Kryzys gospodarczy odbija się b. silnie na uzdrowiskach. Jak nas informują do Truskawca zjechało dotąd około 1100 gości i to dopiero w ostatnich dniach napływ był silniejszy. W maju były zupełne pustki.

Wpływają na to z całą pewnością i ceny, stosunkowo za dużo wyśrubowane, n. p. od 10 do 17 zł. dziennie, i tylko w kilkunastu pensjonatach, są one, w stosunku do utrzymania całodziennego i komfortu, znośne.

Na lipiec i sierpień wyłoczny jest z zamówień pokoji znaczniejszy przypływ gości.

2-go lipca znany awanturnik tut., pobił ciężko Stefana Radeckiego.

Policja także nie próżnuje, gdyż nie ma prawie dnia żeby nie było kilku kradzieży, zwłaszcza garderoby, kuracjuszom, którzy wychodząc, nie zamykają mieszkań.

Kronika województwa stanisławowskiego.

BURZE I GRADY. Onegdaj przeszła burza gradowa przez terytorjum gminy Czartowiec, koło Horodenki, niszcząc zupełnie plony na przestrzeni około 100 morgów, należące przeważnie do tamt. właścicieli większych posiadłości Bernarda Barana i Karola Rappa. Szkoda wynosi około 250 tysięcy zł. Ponadto burza gradowa przewróciła stodołę, właściciela dóbr Rappa i szopę Bazylego Hrehorowa, wart. 1500 zł. Zniszczeniu uległy przeważnie pszenica i żyto, w mniejszej zaś kukurydza. Burza gradowa, która przeszła nad Horodenką, zniszczyła ponadto plony w gminach Czernelica, Dąbki, Kunisowce, Olchowiec, Chmielowa, Repużyńce, Jakubówka, Dżurków, Hanczarów, Bałaharówka i Serafińce. Szkody wynoszą do 80 proc.

Onegdaj przeszła burza gradowa na terenie powiatu Rumackiego, niszcząc w gminach Krasiłówka i Krzywołuty 50 proc. plonów, a w gminach Mogiła, Targowica i Bohorodyczyn około 35 proc. Ponadto silny wicher wywrócił dwie stodoły w Targowicy, a jedną w Bohorodyczynie. Szczegółowa wysokość szkód narazie nie ustalona.

POŻARY. W Lachowicach Zarzecznych, onegdaj spłonęło 21 zabudowań gospodarskich. Szkoda wynosi 48.000 zł. Ogień spowodowały dzieci bawiąc się zapałkami.

Echa podrzucenia dziecka w ul. Zamarstynowskiej.

(y.) Przed rokiem w ul. Zamarstynowskiej, opodal baraku zbudowanego przy robocie kanału znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej. W czasie dochodzeń stwierdziła policja, że dziecię podrzuciła 25- letnia służąca, Paulina Czerwińska. Zeznała ona w śledztwie, że do podrzucenia dziecka namówił ją jej kochanek Kasper Najduch, nie chcąc płacić alimentów.

Ostatecznie dziecko umieszczono w Zakładzie sierot, Czerwińska zaś wraz z Najduchem, stanęła wczoraj przed wyrokującym sędzią tr. Swierczyńskim. Po przeprowadzonej rozprawie, oboje zostali skazani po 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Skazanych bronił dr. Weinsaft, oskarżał prok. Nowacki.

Turek zamiast piwa pije dobrostańską.

(y.) 18- letni Jan Turek, praktykant masarski w Jarosławiu, goły był jak turecki święty. Wprawdzie halba piwa kosztuje tam tylko 30, a nie jak we Lwowie 60 groszy, jednakowoż i tę monetę trudno mu było znaleźć, gdyż miał tylko płótno w kieszeni.

Pragnienia zaś Turkowi nie brakowało, po tłustych wędzonkach pryncypała Grutowicza. Postanowił przeto zdobyć „hopy“ za wszelką cenę, by uraczyć się piwskiem.

Dnia 3. czerwca b. r. gdy przejeżdżał przez wieś Dachów, zauważył, że w domu Macieja Dzikiego niema nikogo. Zbił przeto szybę i przez okno wlazł do wnętrza, gdzie skradł kawał skóry, paczkę zapałek i banknot 100 zł.

Dziki wróciwszy z pola zauważył kradzież. Za poradą sąsiada, który widział Turka, na podwórzu poszkodowanego Dziki przytrzymał włamywacza, gdy powracał przez Dachów do Jarosławia. W czasie rewizji znaleziono w słomie skradzioną skórę i 100 zł.

Wczoraj stanął Turek przed wyrokującym sędzią tr. Szulisławskim, i został skazany na 2 miesiące więzienia.

Rodzina bez dachu nad głową.

Wyrzucony z mieszkania w gmachu uniwersytetu em. woźny wydziału samorządowego Józef Kluk od 10 czerwca tuła się z dziećmi po ogrodach i placach, śpi pod gołem niebem, a wszelkie starania w magistracie o jakiś przytułek, pozostają dotąd bez skutku. Czy oczywiście nie ma wolnego kąta w barakach, aby tę nieszczęśliwą rodzinę przytulić, dopóki nie znajdzie jakiego mieszkania.

Zwracamy uwagę p. prez. Brzozowskiemu na ten skandaliczny stan rzeczy, bo chyba gmina nie może dopuścić, aby jej mieszkańcy tułali się miesiącami bez dachu nad głową.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej

Aresztowanie 14 osób — likwidacja szajki szpiegowskiej.

WILNO. 3. lipca. (Pat.) „Kurjer wileński“ donosi: Przed kilku dniami, na terenie pogranicza polsko- litewskiego, zlikwidowana została, zorganizowana na szeroką skalę afera szpiegowska. Władze bezpieczeństwa, po zgromadzeniu obfitego materjału dowodowego, przystąpiły do zlikwidowania wymienionej afery szpiegowskiej. Szybko przeprowadzona akcja pozwoliła aresztować prawie wszystkich głównych działaczy, w ilości 14 osób. Przy rewizji znaleziono u niektórych osób wiele obciążającego materjału.

Stwierdzono ponadto bez żadnej wątpliwości występną działalność szpiegowską na rzecz jednego z ościennych państw.

Sprostowanie.

W myśl par. 19 upraszam o umieszczenie zgodnie z nakazami ustawy następującego sprostowania w związku z artykułem pt. „Pułk. Koc we Lwowie“ z dnia 30 bm. nr. 146.

Nieprawdą jest, że naczelny redaktor „Dziennika Lwowskiego“ dla wszelkiej pewności pobrał swoją pensję za kilka miesięcy z góry, natomiast prawdą jest, że były redaktor naczelny poza pensją czerwcową żadnych wogóle pensji z góry nie pobrał.

Nieprawdą jest, że wskutek jakichś rzekomych decyzji p. Koca „p. Górka przestał być naczelnym redaktorem“, natomiast prawdą jest, że wyłącznie z własnej inicjatywy z końcem maja br. zgłosiłem swą rezygnację ze stanowiska redaktora naczelnego, a następnie rezygnację swoją bezwzględnie podtrzymałem i ogłosiłem dnia 21 bm.

Lwów, dnia 29. czerwca 1930.

Dr. Olgierd Górka.

Klęska komunistów w Chinach.

NANKIN. 3. lipca. (Pat.) Według wiadomości urzędowych wojska rządowe odniosły dziś w pobliżu Hong- Chow- Fu, w południowej części prowincji Hu- Nan, decydujące zwycięstwo nad wojskami prowincji Wang- Si i komunistami. Bitwa trwała trzy dni. Po stronie rządowej padło 5.000 ludzi, po przeciwnej 15.000.

—o—

Trzęsienie ziemi w Kalkucie.

KALKUTA. 3. lipca. (Pat.) Przez dwie minuty trwało tu trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły gwałtowne grzmoty podziemne. Jak donoszą z Ganati, odczuto tam silne trzęsienie ziemi, wskutek którego zawaliło się wiele domów i uszkodzone zostały linje telegraficzne. Kilkanaście osób odniosło rany. Lżejsze trzęsienia trwają w dalszym ciągu.

—o—

POMESŁOWY OSZUST.

KATOWICE. 3. lipca. (Pat.) Niejaki Markus Weis, właściciel firmy Commers, poczynił zakupy różnych towarów u szeregu firm, na ogólną sumę około 100.000 zł. wystawiając weksle i czeki, na które nie miał żadnego pokrycia. Ostatnio Weis wyjechał w niewiadomym kierunku celem uchylenia się od odpowiedzialności sądowej. Władze poszukują oszusta.

W FASZYSTOWSKICH WĘGRZECH OPOZYCJA DOCHODZI DO GŁOSU.

BUDAPESZT. 3. lipca. (Pat.) Przy wyborach gminnych na przedmieściu Tsepel, najzupełniej niespodziewanie, znaczną większość głosów uzyskały partje opozycyjne, demokratów i socjalistów, odnosząc wielkie zwycięstwo.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA BURMISTRZA.

BĘDZINN. 3. lipca. (Pat.) Na wczorajszem nocnem posiedzeniu rada miejska m. Czeladzi, uchwaliła większością głosów votum nieufności dla burmistrza m. Czeladzi p. Piwowara. (P. Piwowar, jest znanym działaczem sanacyjnym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego — burmistrzem został na podstawie mianowania przez czynniki będące dziś u władzy. — Red.)

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 3 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 8 „Dzielny wojak Szwejk“.
Sobota, o 8 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 8 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 8 „Trzykrotne wesele“.
Sobota o 8-mej „Trzykrotne wesele“.
Niedziela o 8 „Trzykrotne wesele“.

NIEODWOŁALNIE ostatnie występy Wyrwicza w „Szwejku“ odbędą się dziś w piątek, jutro w sobotę i w niedzielę w Teatrze Wielkim. Popyt na bilety jest tak wielki, że dyrekcja czuje się w obowiązku powiadomić o tem P. T. Publiczność, by zechciała je wcześniej nabywać. Zniżki na te przedstawienia nadal ważne.

—o—

TEATR MAŁY gra w dalszym ciągu, z pełnem powodzeniem komedję „Trzykrotne wesele“ w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej naszego zespołu. Zwracamy uwagę, że po rekonstrukcji wentylacji uzyskała widownia odpowiednio umiarkowaną temperaturę i dużo powietrza.

—o—

URZĘDOWANIE KOMISJI POBOROWEJ. Magistrat miasta Lwowa w porozumieniu się z pow. Komendą uzupełnień Lwów-miasto ustalił następujące dnie urzędowania dodatkowego komisji poborowej na Lwów-miasto w lokalu przy ul. Pijarów l. 33. a to: w miesiącu lipcu dniach 5 i 21 a w sierpniu 5 i 20 o godzinie 8-mej rano.

Od 1-go września 1930 do dnia 30 kwietnia 1931 pobory dodatkowe będą się odbywały każdego miesiąca w dniu 20. O ile na wyznaczony dzień wypadnie niedziela, święto rzym.-kat. lub gr.-kat. termin urzędowania Komisji przesuwa się automatycznie na dzień następny.

—o—

ROZTARGNIENI. Teodor Kupryn zgłosił w policji zgubę książeczki wojskowej, zaś Maksym Pisny, zgubę legitymacji kolej.

Józef Tańczuk, zdeponował w policji portfel z książeczką wojskową na nazwisko A. Słowońskiego, zaś numerowy kol. „5“ zdeponował „trenchoat“ męski znaleziony na dworcu głównym.

MIEDŹ ZA ZŁOTO. Saul Wollman przyjechał wczoraj ze Złoczowa na zakupy do Lwowa. Tym razem nie powiodło mu się, gdyż w ul. Rutowskiego, natknął się na dwóch spryciarzy, którzy w podstępny sposób sprzedali mu 2 mosiężne obrączki i łańcuszek jako złote, wyłudzając 50 zł. Poszkodowany zgnoskował oszustów z fotografji w policji.

SZALEŃSTWA. Andrzej Andrzejowski zam. przy ul. Mikołaja l. 11, doniósł policji, że niejaki Maksym Kozak napadł na niego i zranił go nożem w głowę.

Karol Żuczkowski, wywołał awanturę w sklepie przy ul. Sykstuskiej l. 37, i groził rewolwerem. W komisarjacie odebrano Żuczkowskiemu rewolwer, gdyż nie miał zezwolenia na noszenie broni.

Józef Michaljszyn, oraz Adam Henchert w stanie podchmielonym wywołali awanturę w ul. Grodeckiej, zaś pierwszy z nich ścigał z majchrem w ręku przechodniów, chcąc ich oporządzić.

Kazimierz Grzesik został aresztowany za opilstwo i wywołanie awantury w tramwaju.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Józef Górecki, zam. przy ul. Zyblikjewicza l. 21. doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania, skąd skradł 2 ubrania, płaszcz, oraz 5 koszul, wartości 580 zł.

Do mieszkania Stefanji Ruprecht przy ul. Ochronek l. 9, dostał się jakiś osobnik skąd skradł większą ilość srebra, oraz garderoby, nie stwierdzonej na razie wartości.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Adela Autman, została aresztowana za kradzież materji wartości 250 zł. na szkodę N. Handelmana przy ul. Legjonów l. 27.

Michał Szymło został osadzony w areszcie za kradzież 20 zł. na szkodę Katarzyny Petryk.

Policja zaopiekowała się również Wawrzyńcem Grosikiem, jako podejrzanym o kradzież szczotek w pracowni krawieckiej Habera przy ul. Łyczakowskiej l. 22.

Ignacy Arnold Safran, oraz Jakób Aschkenazy, zostali aresztowani za liczne kradzieże.

Stanisław Dereń, został przytrzymany w czasie usiłowanej kradzieży kieszonkowej na pl. Unji Brzeskiej.

Wasyla Lesjora przytrzymano z rzeczami pochodzącemi z kradzieży.

FALSYFIKAT 20- złotowy usiłowała puścić w obieg 20- letnia Zofja Nyrka. Właścicielkę wraz z falsyfikatem odstawiono do komisarjatu.

—o—

Zamach na trafikę Grunda.

(y) Po godzinie 3 nad ranem dnia 1. września ub. roku, posterunkowy L. Chruściel przechodząc ul. Rutowskiego, usłyszał podejrzane szmery i stukanie w piwnicy realności pod l. 16. Przybrawszy sobie do pomocy kolegę Wróblewskiego, obaj weszli do piwnicy, gdzie ujęli dwóch nicponiów wybijających otwór w sklepieniu. Cegłę włamywacze zdołali już usunąć i tylko podłoga oddzielała ich od wnętrza trafiki Schopse Grunda.

„Pechowcami“ byli Franciszek Dobrzański i Adam Florjański. Pierwszy z nich, odpowiadając z wolnej stopy został skazany na 4 miesiące więzienia. Florjański nie jawił się jednak na rozprawie dopiero wczoraj stanął dodatkowo przed sędzią r. Szulisławskim. Wyrok opiewał na 6 miesięcy więzienia.

Z kraju i ze świata.

BĘDZIN. Pastwą rozszalałego pożaru we wsi Tarłów, padło 55 zabudowań małorolnych włościan, pozbawiając dachu nad głową 200 osób z których 80 jest bezrobotnych.

WARSZAWA. W miasteczku Chomsk, województwa poleskiego, z niewiadomej dotąd przyczyny wybuchł pożar, który zniszczył 8 domów mieszkalnych, trzy sklepy oraz 28 innych zabudowań. Straty wynoszą około 214 tysięcy zł.

WILNO. We wsi Janówka, podczas chrzcin u niejakiego Rodziewicza zatruło się około 20 osób wódką, do której gospodarz domieszał denaturatu. W nocy w strasznych męczarniach zmarły trzy osoby.

TOURS. Burza szalejąca nad całym okręgiem Vouvray zniszczyła winnice na przestrzeni blisko 2.000 ha. Straty wynoszą około 10 miljonów franków.

BUKARESZT. W całym kraju zbiory przekraczają najbardziej optymistyczne przewidywania.

BUDAPESZT. W łazienkach rzymskich nad Dunajem, koło Budapesztu wywróciła się łódź. Z pośród 4 osób, znajdujących się w łodzi, dwie utonęły.

BRUKSELA, 3. lipca. (Pat.) Jak donoszą dzienniki z Mons, wśród górników tamtejszych szerzy się strejk, który zatacza coraz szersze kręgi. Liczba strejkujących doszła, dziś do 8.000 osób.

BACZNOŚĆ. Związek Zaw. Robotników Przemysłu Odzieżowego, oddział II. Rynek 8. I. p. Wzywa się wszystkich robotników tego zawodu, bezrobotnych, do zgłaszania się w każdą niedzielę od 10. rano do 13, i we wtorki od 19 do 21 u sekretarza tegoż związku.

Zarząd.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie

urządza

w sobotę, dnia 5. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego l. 23

odczyt tow. posła dra H. Diamanda

p. t.

JAK TO BYŁO W KRAKOWIE?

Wyrok w procesie bandy „Hipka — warjata“.

W wyniku rozprawy bandy „Hipka-warjata“, sąd obw. w Warszawie ogłosił wyrok, na mocy którego Antoni Gutaszewski został skazany na bezterminowe ciężkie więzienie, Franciszek Bielecki na 6 lat ciężkiego więzienia, Bolesław Frelek, narzeczony zamordowanej, na 12 lat ciężkiego więzienia, Mieczysław Dobiecki, kasiarz, na 3 lata ciężkiego więzienia, Marja Krasnodębska, Marja Sekita i St. Cypelt zostali uniewinnieni.

Komunikaty.

Posiedzenie Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci odbędzie się w piątek, 4. lipca o godz. 7-mej wieczorem w lokalu własnym Rutowskiego 23.

O. K. W. ORG. MŁ. T. U. R. Małop. Wsch. Posiedzenie egzekutywy O. K. W. odbędzie się w sobotę dnia 5. b. m. o godz. 5-tej popołudn. w lokalu Lw. Org. Mł. TUR., Rynek 8. I. p.

Prezydjum.

FOTOGRAFIE Orkiestry pracowników Zw. Zaw. Browarnjków, z koncertu w dniu 29. czerwca zamówić można u p. Münza, Jagiellońska 15.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Białe róże“ i najnowsze dodatki dźwiękowe.
CASINO: „Listy do nieznajomej“.
COLOSSEUM: „Czterech djabłów“ oraz nadzw. uzupełnienie.
CHIMERA: „Pragnę twoją być“.
FATAMORGANA: „W porywie zmysłów“ oraz „Egzotyczna kochanka“.
GRAŻYNA: „Pod pręgierzem hańby“ z Vilmą Banky.
KOPERNIK: „Młoda generacja“ i „Miljonowe panny“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Powojenny mężczyzna“ i „Pomszczona obelga“.
MARYSIEŃKA: „Noce hiszpańskie“ oraz „Blondynka na dobę“.
OAZA: „Na froncie nic nowego“ oraz „Kłopot z pannami na wydaniu“.
PAN: „Wieczna miłość“.
PALACE: „Baśń o miłości“ i „New York w nocy“ (dźwiękowe).
PASAŻ: „O czem się nie mówi“ i „Monte Carlo“.
POLONJA: „Zmokła kura“ Dougla Fairbanks.
PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino zamknięte.
STYLOWY: „Hygiena seksualna“.
UCIECHA: „Rekord Toma Mixa“ oraz „Amerykańscy Pat i Patachon się żenią“.

Inserujcie w Dzienniku Ludow.

Program radjowy.

PIĄTEK, dnia 4. lipca.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05 Koncert płyt gramofonowych.
13.00 Przerwa.
17.35 Tr. z Krakowa: Odczyt p. t.: „Jak wszedł Mickiewicz na Wawel“ (w 10-lecie) wygł. p. K. Kalinowski.
18.00 Tr. z Warszawy: Koncert orkiestry dętej Dyrekcji Tramwajów Miejskinch, pod dyr. Leona Cymermana.
19.00 „Skrzynka pocztowa“ — omówi p. Leonard Nowakowski.
19.30 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych.
20.00 Zegar z Warsz. Obser. Astron. wybije godzinę 8-mą.
Tr. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Tr. koncertu z Warszawy: Koncert z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Tr. z Warszawy: Dr. Walery Goetel wygłosi felieton p. t.: „Park Narodowy w Pieninach.
22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, oraz ertransmisje ze stacyj zagran.

SOBOTA, dnia 5 lipca.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obs. astron. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 Koncert płyt gramof.
13.00 Przerwa.
17.30 Tr. z Wilna. Audycja dla dzieci.
18.00 Tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych.
19.20 Tr. z Krakowa: „Przegląd polityki zagran. ubiegłego tygodnia“ wygł. Dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J.
19.45 Tr. komunikatów rolniczych z Warszawy. Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8-mą.
20.00 Tr. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Tr. z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Tr. z Warszawy: Feljeton pt. „Wielkie magazyny apryskie“ — wygł. p. H. Naglerowa.
22.15 Tr. komunikatów z Warszawy.
23.00 Muzyka taneczna z Bagateli.

—o—

Kącik humoru.



— Doprawdy, niezbyt to ładnie, panno Klaro, wpierw mi głowę zawracać, a później puścić mnie w trąbę.
— Cóż to znaczy, że zawracałam panu głowę?
— Przecież zawsze opowiadała mi pani, że jej ojciec jest miljonerem.

DOBRY PRACOWNIK.

— Wedle świadectw był pan na posadach nie dłużej, aniżeli 2 miesiące. Tylko jeden jedyny raz był pan na posadzie przez 6 miesięcy. Dlaczego?
— Byłem wtedy w służbie pewnego miljonera amerykańskiego. Płynęliśmy wtedy na jachcie przez 6 miesięcy, a pływać przecież nie umiałem.

Po ewakuacji Nadrenji,



wypuszczono w Niemczech nowe monety 3 i 5-cio markowe dla upamiętnienia tego faktu.

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych m. Lwowa, na nazwisko Szymon Kozowy.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych m. Lwowa, na nazwisko i imię Nuse Mojżesz.

UBRANIA płócienne dla letników i turystów wykonuje bajecznie tanio Wytwórnia „Pallium“ Ormiańska 3.

DO SPRZEDANIA odcinki papierowe, obręcze żelazne z bel. — Leona Sapiehy l. 77.

PIEGI, WĄGRY, PLAMY I OPALENIZNĘ usuwa **Krem „PIEGOL“ Gąseckiego z kogutkiem**
Reg. Min Zdr. Publ. Nr. 251
Cena Zł. 5·50 i 2·50
Sprzedają apteki i drogerje.

Już wyszło drugie wydanie uzupełnione, broszury p. t.
ROZWÓD
i unieważnienie małżeństw
opracował Dr. E. MARGULIES
poleca
Księgarnia Ludowa
Lwów, ulica Szajnochy L. 2
Cena Zł. 2·50, z przesyłką poczt. 3·75

„POBUDKA“
Ilustrowany tygodnik P. P. S.
do nabycia
w Księgarni LUDOWEJ, Lwów, ul. Szajnochy 2.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. i szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr	
» » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70	
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	
Cała strona za tekstem	250·— zł	
Pół strony » »	125·— »	
Ćwierć str. » »	65·— »	
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »	
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »	

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.